

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^{er.} 29.

7. marca 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Ameryka. — Hiszpanija: Zagajenie Korteżów. — Anglija: Posiedzenia parlamentu. — Francuja. — Holandyja: Zwinięcie pułków. — Wielkie Księstwo Poznańskie: O stanie miast i włości. — Egipt: Ciągły opór Wice-Króla. — Chiny: Tajne towarzystwo. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Wrocław. — Hamburg. — Londyn. — Żegluga parowa na Wiśle.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Droga pamięć rocznicy śmierci naszego niezapomnianego Cesarza Franciszka nie mogła być lepiej obchodzoną, jak obwieszczeniem zawartém w „Gazecie Wiedeńskiej” N. 60, że zezwolono na stowarzyszenie się celem budowy kościoła, w zamiarze wystawienia na tutejszém przedmieściu *Breitenfeld* Świątyni Pańskiej, któryto religijny pomnik przez wdzięczność dla pamięci Cesarza przybrać ma nazwę kościoła *Franziska*.

Oby to na pochwałę zasługujące przedsięwzięcie, zająwszy umysł patrijotycznie myślących założycieli, godnie odpowiedziało swemu wzniośtemu przeznaczeniu i udowodniło, jak ściśle łączą się z sobą bogobojna gorliwość z wdzięczną przychylnością i wiernością poddańcza!

Dokończenie odmian zaszyłych w c. k. wojsku: Fryderyk Winkler, podpułkownik z pułku kirasjerów Cesarza Nro. 1, został podpułkownikiem placu w Josephstadt. — Aloizy Streichert, podpułkownik, komendant komisji mundurowej w Staréj-Budzie, został komendantem takieżże komisji w Pradze. — Józef Haymann de Hainthal, major z pułku piechoty Richtera N. 14, został komendantem opróżnionego batalijonu grenadyjerów Dallwitz. — Józef Möller, major, komendant garnizonu artylerji dystryktowej we Lwowie, został komendantem takieżże artylerji w Ołomuńcu. — Józef Gerstner, major 5go pułku artylerji, został komendantem garnizonu artylerji dystryktowej we Lwowie. — Franciszek Hausknecht, major z wydziału mundurowego, został tymczasowym komendantem komisji mundurowej w Bernie. — Pensjonowanymi są: podpułkownicy:

Franciszek Bongard, podpułkownik placu w Josephstadt, i Emanuel Fabry, z pułku piech. barona Watlet N. 41, z charakterem pułkownika i pensyją; Józef Woroniecki, z pułku ulanów Cesarza N. 4, z charakterem pułkownika. — Majorowie: Antoni Rimm, komendant garnizonu artylerji dystryktowej w Ołomuńcu, z charakterem podpułkownika i pensyją; Krzysztof baron Pittel, z korpusu inżynierów, z charakterem podpułkownika, i Dominik Pagani, z pułku piechoty hrabi Mazzuchelli N. 10. — Przyniętym pensjonowano siedmiu kapitanów.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Według doniesień z Washingtonu pod d. 24. stycznia, handlem w Kantonie trudniący się kupcy amerykańscy podali memoriał do kongresu, wzywając takowy do wyjednania, w porozumieniu z Angliją i Francują, bezpiecznych rękojmi dla zagranicznego handlu w Chinach. Mianowicie życzą oni sobie, by obcy posłowie przypuszczonymi, stałe cło za przywóz i wywóz od Chińczyków postanowioném, oprócz Kantonu także inne porty dla handlu zagranicznego utworzonymi, a wykroczenia od zagranicznych przeciw Chińczykom popełnione, według ustaw kraju, do którego przestępca należy, karanemi były. Żądania te mają być przywiedzione do skutku przybyciem do Chin angielskiej, francuskiej i amerykańskiej floty. Gdy rząd Stanów Zjednoczonych propozycyi téj przyjąć nie zechce, niech przynajmniej poszle komisarza z dostateczną liczbą okrętów do Kantonu, dla strzeżenia amerykańskiego handlu.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 22. lutego zawiera następujące dwie depeze telegraficzne: 1) Pod-prefekt

Bajonny do ministra spraw wewnętrznych. Bajonna d. 20. lutego 1840. Królowa-Rejentka d. 18. osobiście izby otworzyła. Królowa Izabella była obecną na tym obrzędzie, który bardzo dobrze wypadł. — Madryt jest zupełnie spokojny. — 2) Ambasador francuzki do ministra spraw zagranicznych. Madryt d. 18. lutego. Królowa-Rejentka, w towarzystwie Królowej Izabelli, zagała dnia dzisiejszego posiedzenia Kortezów. Zgromadzenie Stanów przyjęło obie Królowe z największym zapałem; lud po drodze okazywał te same znaki radości. Mowa z tronu istotny sprawiła skutek. Widok Madrytu był pod wszelkim względem zadawalający.

Pisma francuzkie donoszą z San Sebastian pod d. 14. lutego: »Ostatnią czynnością junty biskajskiej było uroczyste zabezpieczenie niepodległości tej prowincyi. Biskaja wzbrania się wybrać senatorów i deputowanych do Kortezów. Ministerjum skarciło przeto juntę, która na to zwołała do Bilbao delegowanych z Alawy i Guipuzkoi, by się naradzić nad wspólną odpowiedź. Sądzą, że Guipuzkoa, podobnie jak Biskaja, oświadczy się także przeciw wysłaniu deputowanych do Kortezów. P. Zabala, zięć hrabi Villaforte, polityczny karegidor Guipuzkoi, obrany deputowanym prowincyi oświadczył, że do Madrytu nie pojedzie.«

Bajonński dziennik *Phare* pisze z Mas de las Matas, głównej kwatery księcia de la Victoria, pod d. 13. lutego: »Pięciu żołnierzy od milicyi z Kalandy, którzy będąc jeńcami w Morelli, tam od karlistów do robót publicznych przymuszani byli, uciekwszy przybyli jeszcze kajdanami okuci do głównej kwatery krystynistowskiej. Opowiadają, że zbiegli w zamieszaniu, sprawionem przez rokosz dwóch katalijonów karlistowskich, chcących Cabrerę widzieć. Rokoszanom oświadczono, że Cabrera nie może się pokazać.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 17. lutego owa, jak się rzekło, bezkonceczna walka o przywileje izby, została znowu wytoczoną. Lord John Russell zdawał sprawę, że John J. Stockdale zaniósł piątą skargę na braci Hansard, o wydrukowanie przez nich na rozkaz izby i rozpowszechnienie raportu. Na mocy już dawniej powziętych uchwał bracia Hansard nie powinni nawet bronić się przeciw podobnym skargom. Oprócz tego więc na wniosek lorda John Russell 146 głosami przeciw 75 uchwalono: że kto stosownie do zaskarżenia tego przeciw drukarzom izby sądownie wystąpi, stanie się winnym pogardy izby i nad-

wereżenia jej przywilejów. Uchwała ta ma być udzieloną szeryfom i pod-szeryfom Londynu i Middlesex, urzędnikom, pisarzom, woźnym i innym osobom sądu. Dalej uchwalono syna adwokata Stockdale, Howarda, i pisarza jego Pearce, którzy braciom Hansard przesłali wezwanie sądu, przed kratki stawić. — Syn Howarda stawionym został na początku posiedzenia dnia 18go i uznano go winnym przekroczenia przywilejów izby.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 17go lutego biskup exeterski zapytał pierwszego ministra, czy odebrał list księdza Irvine, plebana od St. Małgorzaty z Leicester, o usiłowaniach Socyjalistów rozszerzenia się tamże. Gdy lord Melbourne potwierdził to, pralat ostre czynił mu wyrzuty, iż zaraz nie przedsięwziął kroków do utłumienia tych zabiegów. Margrabia Normandy zrobił na to uwagę, że biskup za-nadto w swęj gorliwości przesadza, ponieważ z pomienionego listu to tylko się okazuje, że w znacznm i ludnm mieście Leicester, mającém r. 1831. przeszło 40,000 ludności, a która teraz zapewne do 50,000 dochodzi, liczba osób należących do związku Socyjalistów i składających się na jego fundusz, nie przerosła pięćdziesięciu; że oprócz tego nie ma więcej jak 200 kandydatów tego stowarzyszenia, lecz którzy pierwój trzy do czterech-miesięcznej próbie poddać się muszą, zanim do związku przyjętymi będą; że wreszcie Socyjaliści mają w Leicester tylko jedno miejsce zgromadzenia, to jest salę 30 stóp kwadratowych. Minister dodał jeszcze, że burmistrz Leicesteru na zapytanie o Socyjalizmie odpowiedział: iż pomieniona sekta odbywała tam wprawdzie w przeszłym roku częste zgromadzenia, i z ciekawości wielu ludzi je odwiedzało, na co władze zwróciwszy uwagę wezwały policyję, by na zgromadzenia te bacznąność dawała, po-czém przekonano się, że takowe bardzo spokojnie i porządnie się odbywały i że od nich żadnego zaburzenia publicznej spokojności lękać się nie należy. — Na końcu posiedzenia lord Strangford uczynił kilka uwag nad tēm, że ministerjum nie daje bacznąści na bezpieczeństwo angielskiego handlu, mianowicie na północno-zachodnich brzegach Afryki, i nie uważa na straty, jakie kupcom angielskim przez blokadę portu Buenos-Ayres wyrządzono; przyczēm wniósł na przedłożenie papierów, które się spraw tych dotyczą, a na czēm uzasadnić chce osobną mocyję, którą na przyszły poniedziałek (dnia 24. lutego) zapowiedział.

Na posiedzeniu izby niższej d. 19. lutego wniósł p. Sergeant Talfourd drugie odczytanie swego znanego bilu o własności literackiej,

na co przy nader nielicznej izbie 59. głosami przeciw 29. zezwolono.

Nieukontentowanie ultra-torysów z Sir Rob. Peel jest już zupełnie jawnym, co mianowicie okazało się przy dawaniej w Lincoln uczcie konserwacyjnej.

Skazani na deportację Chartyści Frost, Williams i Jones, po trzynastodniowej burzliwej żegludze, w której dla przykrego powietrza często po drodze do różnych portów chronić się musieli, zawinęli w najlepszym zdrowiu, ale bardzo na duchu podupadli, z Hardyffu do Portsmouth, gdzie natychmiast przeprowadzeni zostali na pokład przeznaczonego pod więźniów okrętu *York*. Frost troskliwie się dopytywał, ażali Królowa z powodu zameżcia swego nie złagodziła im jeszcze dalszej kary.

Tak wielką jest obawa nowych zamachów charystowskich, że li w trzech hrabstwach północnej Anglii rozstawiono dla bezpieczeństwa 10,000 wojska.

Morning-Chronicle żartuje sobie z wrażenia, jakie sprawa pana Charles Durand w Paryżu uczyniła. Pomieniona Gazeta mniema, że ten p. Durand musi być bardzo przebiegłym człowiekiem, bo nikt z lepszym od niego skutkiem nie umiał na Gazetę swoją zwrócić uwagi. Najprzód policja francuzka, potem francuzcy sędziowie instrukcyjni i dozorca więzienia, następnie poselstwo rossyjskie, a w końcu *Journal des Debats* i marszałek Soult, musieli mu służyć do nadania ważności jego osobie i pismu. Wszystkich pociągnął on za sobą, ażeby oświadczyli, że jest pewny chytrze pisany dziennik, który się *Capitole* nazywa, a który za 40 fr. rocznie mieć można.

Gubernator Górnej-Kanady, Sir George Arthur, żądał i otrzymał uwolnienie od służby. — Gubernator jeneralny Indyjów kazał wojsku, które należało do pochodu przez przesmyk Bolan, wypłacić, jako darowiznę, żołd sześć-miesięczny. (Obacz nr. 27. »Gazety« naszej.) Przy szturmie Khetlatu dowodził brygadyer Baumgardt kolumną szturmową. Wzięcie tej warowni było trudniejsze niż Ghizny. Beludszowie walecznie się bronili. Najwięcej kosztowało zdobycie samej twierdzy.

Francyja.

O nowem przesileniu ministeryjalnem zawierając dzienniki najrozmaitsze wieści; tymczasem nie wiedziano jeszcze z pewnością, czy Król przyjął podaną przez ministrów dymisyję. Niektóre pisma wspominają nawet o możności ministeryjum Thiersa - Molégo; inne utrzymują znowu, że odjazd pana Guizot do Londynu tymczasowie wstrzymano.

National w piśmie swoim z dnia 21. lutego

mieści pierwszą listę subskrypcyjną, otworzoną celem zebrania składki na wybite medalu, który panu Cormenin ma być doręczony. Lista zawiera długi szereg imion, ale dotąd wpłynęło tylko 429 franków.

Dnia 8go lutego w kaplicy kościoła parafijalnego Sgo. Rocha w Paryżu, odbyły się zaślubiny znanego autora Alexandra Dumas z aktorką Malgorzatą Ferrier, znaną na scenie pod imieniem Idy. Świadkami ze strony oblubieńca byli: p. Villemain, minister oświecenia publicznego, i p. de Chateaubriand; ze strony oblubienicy: hrabia Narbonne-Lara i baron Labonardiére.

Dnia 29go lutego odbył się w akademii francuzkiej wybór dwóch członków, miasto zmarłych: arcybiskupa Quelen i p. Michaud. Następcą pierwszego obrano hrabię Molé 29. głosami, w miejsce drugiego zaś pana Flourens 17. głosami. (P. Victor Hugo miał tylko 12 głosów i nie utrzymał się przeto.)

Jeden z najświetniejszych festynów, jakiego od dawna nie widziano w Paryżu, wyprawiony był dnia 14go lutego przez ambasadora angielskiego na cześć zameżcia jego monarchini. Zaproszonych było około 2500 osób, z których przeszło 2000 przybyło. Wiele rodzin z Foubourg St. Germain dla tego nie znajdowało się, że to właśnie była rocznica zamordowania księcia Berry. Pomiedzy obecnymi gośćmi spostrzegano księcia Nemours, księcia Joinville, księcia Aumale, księcia Pawła Wirtemberskiego, hiszpańskich Infantów i Infantki, wszystkich członków ciała dyplomatycznego, marszałka Soult, pana Guizot, pana Thiers, słowem wszystkie znakomitsze osoby atolicy. O północy całe towarzystwo zasiadło do wieczerzy, którą opisują za jedną z najwytworniejszych tej zimy. Między innemi taka obfitość była młodego grochu w strączkach, że wszyscy tego w obecnej porze roku tak drogiego jada do woli używać mogli.

Podczas gdy przy pogrzebie marszałka Maison strzelało wojsko i stojące na bulwarze działa zwykle dawały salwy, padło kilka wystrzałów z domu winiarza przy baryjerze *des Amundiers* i kula świsnęła koło ucha jednemu artylerzyscie. Policja udała się do tego domu i zastała onegoż właściciela przy okienku w dachu, gdy właśnie karabin nabijał. Na zapytanie odpowiedział: że marszałkowi Maison, pod którym służył, chciał ostatnią cześć wyświadczyć, ale nie wiedział, że były ostre ładunki. Został tymczasowie uwięzionym.

Ostatnie raporty marszałka Valée z Algieru, datowane są pod dniem 4. i 8. lutego. Wiado-

mości z Konstantyny są nader zadowolające. Jenerał Galbois, dowodzący w tej prowincyi, donosi gubernatorowi jeneralnemu, co następuje: »Prowincya jest ciągle cichą i spokojną i wszystko dobrze idzie. Z naczelnikami i plemionami zostaje w dobrém zachowaniu. Rozesłałem emisaryjuszów na wszystkie strony, dla zawiadomienia się o wszystkiém, co się dzieje. Achmet Bej znowu do Dyru powrócił. Abd-el-Rader nie poprzestaje swych zabiegów i rozsyła listy do plemion, dla podjudzenia ich przeciw nam. Lecz dotąd to się mu nie powiodło, a ostatnia walka, w której regularne wojsko jego pobito, wiele mu w oczach Arabów zaszkodziła. Zawarłem związki z naczelnikami krajowców w okolicy Gigelly. Kilku Szeików życzyło sobie odwiedzić mnie w Konstantynie, gdzie bardzo dobrze przyjęci będą. — W Philippeville handel znacznie wzrasta. Kabylowie tak tu jakoteż w Gigelly zaczynają zbliżać się do nas. Pozycyję Setyfu ukończono. Mała osada turecka, którą zakładałem pod zasłoną dział warowni, posłuży do powiększenia środków pomocy i odporu, jakie na tym punkcie przygotowuję. Plemiona krajiny *Ammer-Garabów*, które jazdę swoją pod mój zarząd poddały, są mi bardzo przychylnie. Skoro się Abd-el-Rader pokaże, uderzą na niego, a w zakład wierności swojej zostawią żony i dzieci. — Szeik el Arab jest ciągle w Saharze, a Kalif Mejanya w Zamorah.«

Holandya.

Król rozporządzeniem nakazano zwinąć pułki kirysyjerów, ułanów i huzarów. Konnica holenderska na przyszłość tylko z sześciu pułków dragonii składać się będzie.

W. Księstwo Poznańskie.

— Z Poznania d. 24. lutego. —

Dobry byt pomiędzy mieszkańcami po wsiach w naszym departamencie widocznie się wzmacnia. Pomyślne ceny zboża w ogólności w ostatnich latach znacznie się do tego przyłożyły; najwięcej jednak już po większej części ukończone regulacje stosunków włościańskich i separacje gruntów. Gdzie takowe już dawno ukończono i dość znaczne stąd wynikłe koszty pospłacano, już teraz zamożnych włościan znaleźć można. Przekonanie o wolnej własności i niepodzielnym zysku z roli, zachęca coraz bardziej lud do przemysłnego uprawiania roli i utrzymania osiągniętego zysku przez zaprowadzanie oszczędności. Zewnętrzna postać domów i wewnętrzne urządzenie tychże, dowodzą najpewniej zmiany sposobu myślenia kmiotka, właściciela gruntu, i odróżniają go widocznie w tej mierze

od włościan, zostających jeszcze w zawisłości od swych panów, którzy dotąd jeszcze całe swe szczęście na wódce zakładają. Dobry byt po większej części miast o wiele niestety wstecz za włościańskim pozostał. — Prócz stołecznego miasta całej prowincyi, Poznania, mało się tylko takich znajduje, w którychby się przemysł i handel wzmagaly i gdzieby o zamożności mieszczan twierdzić można. Główną przyczyną tego jest stosunkowo zanadto wielka liczba miast, z których większa część zawdzięcza swój początek nie istotnej potrzebie, ale tylko samolubstwu pojedynczych panów. Ci bowiem jedynie dawniej głównych dochodów w dobrach swoich z propinacyi szukając, zakładali za zezwoleniem królewskim miasta, na to się tylko oglądając, aby na jarmarkach jak najwięcej piwa swego i wódki sprzedać mogli. Na to zaś bynajmniej nie uważali, czyli położenie miasta nad jakąś sławną rzeką lub w należycie zaludnionej okolicy, zdoła zapewnić byt miastu temu i ustrząść sposobność rzemieślnikom do rozwijania przemysłu i handlu. Z tejsi więc przyczyny powstała stosunkowo zanadto wielka liczba rzemieślników, a ci odbył swych wyrobów jedynie na samo miasto i najbliższą okolicę ograniczać muszą. Naturalną więc jest rzeczą, że miasta takowe są po większej części zamieszkałe przez biednych rzemieślników, pozbawionych majątku rolników i żydów, i że rynek lub kilka dachówek pokrytych domów jedynie je od wielkich wsi odróżniają. Zaprzeczyć jednak nie można, że w wielu miastach przemysł silniejszy rozwijać się zaczyna. — Z resztą postępującą naprzód regulacyję wzmagają dobry byt włościan, a w równi z tym i mieszczan, podczas gdy i po miastach wolne osady rolnicze zakwitać zaczynają. W skutek nowego urządzenia władz sądowych tutejszej prowincyi, znaczna liczba wykształconych urzędników żyje pośród mieszczan i dla własnej potrzeby podsycają wzrost przemysłu, sztuk, rzemiosł i nauk. — Lepiej urządzone szkoły rozprzestrzeniają światło między wrażliwem pokoleniem i podwyższają moralność, podczas gdy uporządkowana i czynna policyjna i komunalna administracyja, zakwitające życie po miastach wzmacnia i utwierdza.

Egipt.

Journal des österreich. Lloyd donosi z Alexandryi pod d. 6. lutego: »D. 1go marca ma być ogłoszonym edykt pod względem zupełnego zniesienia monopolu i wymieniają greckiego kouzula, pana Tossizza, głównym nadzorcą cła. — Morowa zaraza czyni niestety postępy. — D. 31go stycznia zawinął tu francuzki statek

parowy *Acheron*, z depeszami dla pana Cachelot. Te zawierają ostateczne wezwanie do Wice-Króla, by uległ woli mocarstw europejskich; przytém tę uwagę, że w razie oporu niech nie liczy na obronę Francyi. Wice-Król odpowiedział znowu; że ani na krok od swych żądań nie odstąpi. Statek *Acheron* d. 4. z powrotem odpłynął, ja uzbrojenia wojenne trwają ciągle z największą czynnością w Alexandryi i wzdłuż wybrzeżów.⁴

Chiny.

Na posiedzeniu król. azjatyckiego towarzystwa w Londynie d. 18. stycznia, generał-major Wilson i porucznik Newbold, odczytali jedną część zdania sprawy o chińskiem tajemnym towarzystwie *Tient-ti-huigh*. Towarzystwo to odnieść można, aż do trzeciego wieku ery chrześcijańskiej. Był czas, w którym takowe prawnie było dozwolone, gdyż jednemu z Cesarzy chińskich w niebezpiecznym powstaniu życie ocaliło; później jednakże ten sam Cesarz zając mu jego na naród wpływu, najznakomitszym członkom głowy pościnać kazał. Teraźniejsze znowu bardzo rozkrzewione towarzystwo to wywodzi swój początek od kilku członków, którzy podczas od śmierci się uchronili. Takowe istnieje wszędzie, gdzie się tylko Chińczykowie znajdują. W roku 1817 uwięziono w Kantonie dwa do trzech tysięcy jego członków, a roku 1826 wielka ilość ich w osadzie Malacca ściągnęła na siebie w rządzie angielskim podejrzenie. W Jawie, Rhio, tudzież innych osadach holenderskich, kłuli oni niebezpieczne przeciw zwierzchności kłuli i aż do roku 1799 opierali się rządowi w Pinangh, który dopiero przemocą do postuszeństwa ich przymusił. Podobnież i w Siamie wzmogli się nie dawno tak dalece, iż rządowej władzy posłuszeństwo wypowiedzieli; lecz narreszcie przemocą pokonanymi zostali. Każdy nowo-przyjęty członek składa najmniej 36 przysięg, które głównie zobowiązań do udzielania wzajemnej pomocy się dotyczą. Przepisy kławerzuczonych na przestępców tego nakazu, zawierają powiększej części śmierć pod różnemi postaciami, np. Niech zginie pod krociami mieczów, niech zniszczeje na wrzody, plucie krwią, ugodzony strzałą, racą, ogniem ręcznej broni, piorunem i t. d. niech umrze bez pogrzebu, w podróży, na morzu, w głębi przepaści morskich i t. d. Dalej następuje 36 do przestrzegania przepisów podobnej treści jak powyższe przysięgi, poczem wstępujący członek przyrzeka towarzystwu, że mu będzie wiernym, i zawarł z niem ugodę wychyleniem napoju z krwi i mocznych trunków zmieszanego, stwierdza. Taj-

nemi znakami poznawania się są pewne wyrazy i sposób codziennego życia. Zasady tego towarzystwa z zasadami wolnych mularzy porównać można; lecz w wykonaniu swoim do tajnego dawnego Sądu w Niemczech bardziej podobnemi być mają.

NOWINY LWOWSKIE.

W konwicie dla młodych panien przez panią Karolinę Kempską utrzymywanym, odbył się dnia 2go marca, w przytomności przewielebnego Jks. Scholastyka Zmigrodzkiego, PP. profesorów, tudzież rodziców i gości, półroczny popis z przedmiotów dla 1szj, 2giój i 3ciój klasy normalnej przepisanych, oraz z języka i wymowy francuzkiej, z geografii i historii, podług nowych metod doskonałych, używanych w pensionach paryzkich, ułatwiających postęp w naukach i rozwijających umysł młodych osób. — Obecni wielce byli zadowoleni prawdziwie wzorowem urządzeniem i sposobem udzielania nauk panienkom, które okazały w nich znakomity w tak krótkim czasie postęp. — Konwikt ten składa się dotąd z 12 panienek, w latach od 7 do 15, i słusnie można się spodziewać, że stanie się jednym z najlepszych zakładów tego rodzaju w naszym kraju.

Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(3) *Lwów d. 5. marca 1840.* Ceny niektórych produktów w handlu hurtowym w monecie konwencyjnej: Cetnar wosku 81 zr., miodu z woszczynami 17 zr., miodu czyszczonego 16 zr., łożu topionego 21 zr. 30 kr., sadła wieprzowego 19 do 20 zr., oleju konopnego surowego 13 zr. 30 kr. do 14 zr., oleju lnianego surowego 13 zr. 30 kr. do 14 zr., przedziwa konopnego 10 do 12 zr. według jakości, przedziwa lnianego 11 do 12 zr. według jakości, kopru 11 zr. 30 kr., kminu 9 zr. 15 kr.

Za odstawę od cetnara płaci się: do Wrocławia 2 zr. 48 kr., do Lipska 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 36 kr., do Pragi 3 zr. 12 kr., do Wiednia 2 zr. 48 kr., do Berna 2 zr. 24 kr., do Opawy 2 zr., do Białej 1 zr. 36 kr., do Krakowa 1 zr. 30 kr., do Tarnowa 1 zr., do Dukli 1 zr. 30 kr., do Stanisławowa 1 zr., do Czerniowiec 1 zr. 24 kr., do Tarnopola 36 kr., do Brodów 36 kr. mon. konw.

(W Wiedniu taxa funta mięsa wołowego na miesiąc marzec po 9 kr. m. k. postanowiona.)

Wrocław d. 22. lutego 1840. Na wełnę polską ordynaryjną cetnar po 43 do 50 talarów pr. zawsze jeszcze jest kupiec i towar ten trzyma się bardzo dobrze. — Cieńsze wełny cetnar po 60 tal. pr. nie można inaczej zbyć jak o 5 do 10 talarów na cetnarze niż niż na ostatnim jarmarku czerwcowym; wełna ta jest mniej poszukiwana. — Ale najwięcej zaniedbaną jest zawsze jeszcze wełna cienka polska i szluzka, nawet zniżeniem ceny o 15 do 20 tal. pr. na cetnarze. Niektóre słynne owczarnie szluzki pozawierały już ugody na dostawę dla zagranicznych fabryk swęj bardzo cienkiej wełny z najbliższej strzyży i to albo po tej samej cenie co przy ostatniej ugodzie, albo też z opuszczeniem 10 do 12 tal. pr. na cetnarze.

Oleju rzepakowego surowego przedano w tych dniach partyję w cenie $9\frac{1}{3}$ do $9\frac{1}{2}$ tal. pr. od cetnara. Zaś rafinowanego oleju cetnar stoi na $10\frac{1}{8}$ do $10\frac{1}{4}$ tal. prus.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Hamburg d. 25. lutego 1840. Targ nasz na pszenicę ustalił się bardziej, a to w skutek zakupionych kilku partyj, wynoszących razem do 350 łasztów.

Wełny zakupiono w ostatnim tygodniu dla Francji kilka większych partyj, a właściwie wełny pruskiej i meklenburskiej w runach, cetnar po 54 do 60 tal. pr. Także i dla Anglii zakupionych zostało kilka znacznych partyj wełny w runach po takiej samej cenie.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Londyn d. 21. lutego 1840. Cło na ten tydzień: od kwarteru pszenicy 21 szyl. 8 den., jęczmienia 3 szyl. 4 den., owsa 12 szyl. 3 den., żyta 14 szyl., fasoli 9 szyl. 6 den., grochu 9 szyl. 6 den.

Na targach angielskich na wełnę panuje ciągle ruch pomyślny. Właściciele trzymają się przy swoim i za wszelkie gatunki uzyskują bieżące ceny.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Żegluga parowa na Wiśle ma być wkrótce zaprowadzona.

W »Gazecie Prus zachodnich« z d. 7go b. m. czytamy następujący ciekawy artykuł o żegludze parowej na Wiśle, który dla czytelników naszych nie będzie zapewne bez zajęcia: »Nakoniec wszystko ożywiająca żegluga parowa roz-

ciągnie się aż do naszej Wisły. W Gdańsku stoją w pogotowiu dwa żelazne statki parowe, które prądy Wisły, jak tylko z łodów uwolnioną zostanie, aż do Warszawy i Krakowa przerzynać mają. Statki te są w Anglii zbudowane. Jeden 100 stop długi z dwiema machinami, każda o sile 12tu koni, przeznaczonym jest, jak słychać, do ciągnięcia żelaznych galarów, z wodą i pod wodę; drugi 130 stop długi, z dwiema machinami, każda o sile 20tu koni, do przewozu podróżnych jest urządzonym; nie wiadomo wszakże dotąd, czy między Gdańskiem, Warszawą i Krakowem, czy też tylko między Warszawą i Krakowem, lub między Warszawą i Gdańskiem w ruchu będzie. Statki te są szczególnie pięknej budowy, dobrego smaku i przyjemnego dla oka kształtu. Są one zbudowane z płyt żelaznych $\frac{3}{8}$ cala grubych, jedna na drugiej, jak w kociach parowych zbitych; pokłady mają z tarcic sosnowych. Wewnętrzne urządzenie jest pełne smaku. Nowy wynalazek służący do zapobieżenia nieszczęściu w przypadku zrobionego otworu, został tu zastosowanym. Statek bowiem jest dwiema mocnemi, z żelaznych płyt zrobionem przegrodami, na trzy prawie równe części podzielonym. W środkowej są maszyny z należącemi do nich kotłami; w innych dwóch są miejsca dla podróżnych i na towary urządzone. Gdyby więc w jednej z tych trzech części zrobił się otwór, statek będzie jednak dobrze pływał, jak czółna rybackie, których część środkowa dla utrzymania ryb, opatrzoną jest otworami świeżą wodę przepuszczającemi. Statek parowy nie zatonie nawet w przypadku gdyby w dwóch jego częściach porobiły się otwory; sama bowiem trzecia część utrzyma go na wodzie, jest w stanie. Jest rzeczą wiadomą, że statki parowe żelazne nie idą tak głęboko w wodę jak zwyczajne statki drewniane; ztąd mamy nadzieję, że żegluga parowa, mimo niekiedy i w niektórych miejscach bardzo niskiego stanu wody, z wielką korzyścią na Wiśle będzie mogła być zaprowadzoną. (Statki te sprowadzone za rozkazem księcia Namiestnika, przez Piotra Steinkellera.)

(*Gaz. Por.*)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Polka w seraju*, komedya w 1 akcie. — Przedtem: *Dyplomatyk*, komedya we 2 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 10. Rozmaitości.)